

## Rodzina Ulmów – informacje dla nauczyciela i uczniów

**Wiktor i Józef Ulmowie** byli małżeństwem, posiadali sześcioro dzieci. Mieszkali we wsi Markowa k. Łańcuta, (obecnie woj. Podkarpackie), W roku 1944 wieś leżała na terenie Generalnego Gubernatorstwa, 24 marca 1944 r. Ulmowie Józef, Wiktor (będący w ciąży), Stanisława, Barbara, Władysław, Franciszek, Antoni i Maria, zostali rozstrzelani za ukrywanie Żydów przed własnym domem. Dzień, w którym dokonano egzekucji, został ustanowiony przez Prezydenta RP Narodowym Dniem Pamięci Polaków Ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. 13 września 1995 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie uhonorował pośmiertnie Wiktor i Józefa Ulmów tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Wiktor i Józef Ulmowie zostali pośmiertnie odznaczeni Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2016 r. w Markowej otwarto muzeum ich imienia, które poświęcone jest wszystkim Polakom ratującym Żydów w czasie Zagłady. 10 września 2023 r. cała rodzina została beatyfikowana.

**Józef Ulma** urodził się 2 marca 1900 r. w Markowej, ukończył czteroklasową szkołę powszechną i od młodości angażował się w działalność społeczną. Był członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, następnie działał także w Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, gdzie pełnił funkcję bibliotekarza i fotografa oraz przewodniczącego Powiatowej Sekcji Wychowania Rolniczego w Przeworsku. W latach 1921-22 odbywał służbę wojskową, następnie przez niecały rok doskonalił się w Państwowej Szkole Rolniczej w Pilźnie. Zyskując nową wiedzę, zaczął uprawiać drzewa owocowe i warzywa i zachęcał innych do ich utrzymania, hodował pszczoły i jedwabniki. Jego nowatorska działalność została dostrzeżona i nagrodzona w 1933 r., kiedy to otrzymał nagrodę od Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Przeworsku za konstrukcję uli, nowe narzędzia pszczelarskie i hodowlę jedwabników.

Był człowiekiem bardzo zaradnym i nowoczesnym. Podłączył żarówkę do małego, ręcznie zbudowanego wiatraka i tym samym wprowadził w swoim domu elektryczność jako pierwszy we wsi Markowa. Był też znanym w okolicy fotografem. Chętnie i często wykonywał zdjęcia swojej rodzinie, a także sąsiadom. Aparat, którego używał, zbudował samodzielnie na podstawie książek i czasopism.

Był członkiem kółka rolniczego i spółdzielni zdrowia oraz kierownikiem spółdzielni mleczarskiej w Markowej. 7 lipca 1935 ożenił się z młodszą od siebie o 12 lat Wiktorią Niemczak, mieszkanką tej samej wsi, która była jednocześnie siostrą jego przyjaciela.

Małżeństwo Ulmów zamieszkało w niewielkim domu, nieco oddalonym od reszty zabudowań we wsi i wiodło życie rolników. Oboje należeli do Bractwa Żywego Różańca. Mieli sześcioro dzieci: Stanisławę (ur. 18 lipca 1936), Barbarę (ur. 6 października 1937), Władysława (ur. 5 grudnia 1938), Franciszka (ur. 3 kwietnia

1940), Antoniego (ur. 6 czerwca 1941) i Marię (ur. 16 września 1942). Józef Ulma został zmobilizowany i brał udział w kampanii wrześniowej 1939 roku.

Przed wybuchem II wojny światowej mieszkało na Podkarpaciu co najmniej 120 tysięcy Żydów. W samej niemal 4,5 tysięcznej Markowej mieszkało ok. 120 osób wyznania mojżeszowego. Ich domy nie tworzyły zwartej skupiska, ale były rozrzucone po całej wsi. Mieli też trzy domy modlitwy, a na większe święta wyjeżdżali do synagogi w Łańcucie. Markowscy Żydzi zajmowali się głównie handlem, jedynie kilka osób uprawiało ziemię.

Józef Ulma już przed wojną pozostawał w bardzo dobrych stosunkach z Żydami. Kilka rodzin żydowskich mieszkało z nim po sąsiedzku, z innymi handlował uprawianymi przez siebie warzywami.

Wojenny terror bardzo szybko zaczął zbierać swoje żniwo. 23 listopada 1939 r. wszedł w życie nakaz, by wszyscy Żydzi powyżej 10 roku życia nosili na ramionach opaski z gwiazdą Dawida. Wkrótce potem weszły kolejne obostrzenia: obowiązek pracy, zakaz korzystania ze środków transportu czy opuszczania bez zezwolenia miejsca zamieszkania. Żydów umieszczano w gettach lub kierowano do obozów pracy.

**Wiktoria Ulma** - urodziła się 10 grudnia 1912 w wielodzietnej, rolniczej rodzinie w Markowej, była córką Jana Niemczaka i Franciszki z domu Homa. Jej matka zmarła, gdy dziewczynka miała 6 lat. Wiktoria chodziła do szkoły powszechnej w rodzinnej miejscowości, a następnie na kursy Uniwersytetu Ludowego w pobliskiej Gaci. Wyszła za mąż za Józefa Ulmę, który był od niej starszy o 12 lat. Zaślubiny odbyły się 7 lipca 1935 r. Po ślubie zajmowała się domem, pracą w gospodarstwie i wychowaniem sześciorga dzieci. Wiktoria udzielała się w Amatorskim Zespole Teatralnym w Markowej – grała m.in. rolę Matki Boskiej w jasełkach. W momencie śmierci była w zaawansowanej ciąży.

### **Pomoc Żydom przez rodzinę Ulmów**

W trakcie okupacji [Ulmowie] przyjęli pod swój dach pięć osób pochodzenia żydowskiego. Byli to pochodzący z Łańcuta Goldmanowie: Saul Goldman oraz jego czterech synów. Według relacji, początkowo, pomocy Żydom udzielał Włodzimierz Leś, granatowy policjant z Łańcuta wyznania grekokatolickiego. Świadczone przez niego pomoc dla Żydów była działaniem nielegalnym, miał obowiązek poinformować niemieckich zwierzchników o każdym Żydie przebywającym poza miejscami wyznaczonymi przez władze niemieckie. Leś otrzymywał wynagrodzenie za udzielaną pomoc, jednak w pewnym momencie zdecydował się na przerwanie ukrywania. Goldmanowie byli zmuszeni szukać innego źródła pomocy, które pod koniec 1942 roku znaleźli u Ulmów.

Z czasem, pod dach Wiktorii i Józefa trafiły również dwie kobiety, markowianki pochodzenia żydowskiego: Lea Didner i Gołda Grunfeld (były to siostry, córki znanego markowskiego rolnika – Chaima Hersza Goldmana) wraz z córką jednej z nich.

Osoby pochodzenia żydowskiego korzystały z kryjówki na poddaszu domu Ulmów przez ponad rok. W 1944 roku o ich obecności w gospodarstwie markowskiej rodziny dowiedział się Włodzimierz Leś. Nie jest jasne w jaki sposób wszedł w posiadanie owych informacji. Przekazał je jednak łańcuckiej żandarmerii. 24 marca 1944 roku pod dom Ulmów przybył oddział żandarmerii pod dowództwem Eilerta Diekena. Oprócz niego w skład oddziału wchodził również: Józef Kokot, Michael Dziewulski, Gustaw Unbehend i Erich Wilde. Żandarmom towarzyszyła granatowa policja, w tym Włodzimierz Leś. Policjantów i żandarmów zawieźli na miejsce furmani z Łańcuta. Zachowały się fragmenty wspomnień jednego z nich, dotyczące wydarzeń mających miejsce po ostrzeleniu domostwa, w trakcie którego zginęła część ukrywających się Żydów:

Po przyjeździe na miejsce żandarm polecił nam dać obrok koniom i przyjść na podwórze tego zabudowania, by widzieć co się tam będzie działo. (...) Kiedy weszliśmy na podwórze widziałem, jak jeden z żandarmów niemieckich – nie Kokot – wyprowadził z domu Żyda i w naszej obecności zastrzelił go na podwórzu. Następnie żandarmi, wśród nich Kokot wyprowadzili 4-ech Żydów, wśród nich 2, względnie 3 Żydówki. Następnie z mieszkania wyprowadzono staruszkę lat ok. 80, którego zastrzelił jeden z żandarmów. Z kolei wyprowadzili z mieszkania małżeństwo [Ulmów] i również zastrzelili. (...) Po zastrzeleniu tych osób, o ile sobie przypominam żandarmi naradzali się, co robić z dziećmi. Szef jednak tej żandarmerii w końcu dał polecenie, by zastrzelono je tak, jak starszych.

Zamordowano rodzinę całą rodzinę Ulmów oraz wszystkich ukrywających się w gospodarstwie Żydów. Wiktoria Ulma znajdowała się w tym czasie w zaawansowanej ciąży. Następnie dom został splądrowany przez niemieckich żandarmów i granatowych policjantów. Mieszkańcom polecono zakopać ciała pozostałe po zbrodni. W tydzień później zwłoki rodziny Ulmów zostały przez okolicznych mieszkańców odkopane i przeniesione na okoliczny cmentarz.

Opracowano na podstawie:

[rodzinaulmow.ipn.gov.pl](http://rodzinaulmow.ipn.gov.pl),

<https://muzeumulmow.pl/pl/ratujacy/podkarpackie/ulmowie-wiktoria-i-jozef/>